

Prof. UW dr hab. Tomasz Stawecki
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa, 21 czerwca 2018 r.

Recenzja pracy doktorskiej mgr Szymona Łajszczaka
pt. *Rola faktów w ustalaniu podstawy normatywnej aktu stosowania prawa,*
przygotowanej pod kierunkiem prof. UW dr hab. Marcina Matczaka
(Warszawa, 2017, stron 206)

I.

Przygotowanie rozprawy doktorskiej poświęconej roli faktów w ustalaniu podstawy normatywnej aktu stosowania prawa należy powitać ze zdecydowanym uznaniem.

W polskiej nauce prawa i publicystyce prawniczej ukazało się bardzo wiele prac poświęconych procesom stosowania prawa, zwłaszcza wykładni prawa. W szeroko rozumianej doktrynie prawa oraz orzecznictwie sądów dominuje przy tym koncepcja sformułowana jeszcze przez Jerzego Wróblewskiego w końcu lat 1950. i rozwinięta pod koniec lat 1980., według której stosowanie prawa najlepiej postrzegać jako proces decyzyjny obejmujący tzw. decyzje częściowe tj. decyzję co do faktów sprawy (decyzję dowodową), decyzję walidacyjną (obejmującą ustalenie przepisów znajdujących zastosowanie i rozstrzygającą o ich obowiązywaniu), decyzję interpretacyjną, czyli wynik wykładni prawa oraz decyzję co do wyboru konsekwencji zachowań lub zdarzeń będących przedmiotem procesu stosowania prawa. Wymienione decyzje częściowe są względnie autonomiczne, a sam proces stosowania prawa ma charakter sekwencyjny prowadząc poprzez subsumpcję do podjęcia władczej decyzji finalnej.

Nawet jeśli z punktu widzenia nauk prawnych powyższa koncepcja stosowania prawa stanowi istotne uproszczenie rzeczywistych procesów decyzyjnych, nie można podważyć faktu, że jest rozpowszechniona w praktyce prawniczej. Z drugiej strony, wiedza prawnicza lub choćby zawodowa intuicja podpowiadają nam, że rzeczywiste procesy decyzyjne prowadzące do aktów stosowania prawa (decyzji administracyjnych, orzeczeń sądowych itd.) są znacznie bardziej złożone.

Mgr Szymon Łajszczak w swojej rozprawie proponuje właśnie inne ujęcie i w gruncie rzeczy przeciwstawia się stanowisku dominującemu w literaturze. Główną tezą jego rozprawy jest bowiem twierdzenie, że okoliczności faktyczne istotnie wpływają na proces wyboru przepisów prawa, które powinny znaleźć zastosowanie w określonej sprawie, proces wykładni operatywnej właściwych przepisów, a w ostateczności ustalanie normatywnej podstawy rozstrzygnięcia. Podobne wątki można było już wcześniej znaleźć w pracach m.in. Leszka Leszczyńskiego lub Tomasza Spyry, ale nie formułowały one przedstawionej tezy tak zdecydowanie, jak mgr Szymon Łajszczak. Należy zatem uznać zasługę Doktoranta, a pewnie i jego promotora, w wyborze tematu rozprawy.

Powinno się jednak pamiętać, że przygotowanie recenzowanej rozprawy wymagało nie tylko rozległej wiedzy i tytanicznej pracy, ale również odwagi cywilnej. W punkcie wyjścia rozprawa stanowi kontynuację i rozwinięcie dorobku polskiej teorii prawa, szczególnie koncepcji wykładni derywacyjnej sformułowanej przez Macieja Zielińskiego i derywacyjno-walidacyjnej koncepcji wykładni Leszka Leszczyńskiego. Rozwinięte wywody rozprawy w istotnym zakresie odrywają się wszakże od stanowisk uznawanych za wiodące, a niekiedy przeciwstawiają się im.

Z przedstawionych powodów, decyzję mgr. Szymona Łajszczaka, aby zająć się rolą faktów w procesie ustalania podstawy normatywnej aktów stosowania prawa, należy uznać za niezwykle wartościową.

II.

Temat rozprawy mgr. Szymona Łajszczaka jest jasno sformułowany i nie budzi wątpliwości. Analiza treści rozprawy wskazuje wszakże, że Autor koncentruje się na problemach wykładni prawa. Trzeba zresztą przyznać, że mowa tu o wykładni prawa szeroko rozumianej, gdyż obejmującej zarówno zagadnienia walidacyjne, jak i problemy argumentacji w procesie uzasadniania decyzji władczej. Autor zaczyna bowiem od prezentacji problemów wykładni (§ 2) i na niej kończy rozprawę (§ 21 i „Dodatek”). Przedstawione rozłożenie akcentów jest uzasadnione, chociaż w kilku miejscach może prowadzić do mniej wnikliwego zbadania ważnych kwestii, które niewątpliwie mieszczą się w zakresie problematyki „ustalania podstawy normatywnej aktu stosowania prawa”. O szczegółach – w dalszej części recenzji.

Należy również potwierdzić, że recenzowana praca jest w pełni zgodna z przyjętym tematem. Materia prezentowana w poszczególnych rozdziałach, nawet jeśli faktycznie sięga do innych dziedzin, takich jak filozofia ogólna bądź filozofia języka, jest wykorzystywana dla potrzeb sformułowania określonych założeń oraz twierdzeń istotnych dla tematu rozprawy. W pracy nie ma zbędnego gadulstwa, referowania poglądów innych autorów, z czego nie wynika nic więcej poza tym, że takie odmienności stanowisk się zdarzają, ani też innych, zbędnych fragmentów.

Recenzowana rozprawa mieści się przy tym wyraźnie w zakresie nowocześnie rozumianej teorii prawa: ogólniej nauki o prawie, która kompetentnie czerpie z dorobku różnych dziedzin filozofii, jest przy tym świadoma praktycznego zastosowania nauk prawnych do poznania i kształtowania praktyki stanowienia i stosowania prawa.

III.

Struktura recenzowanej rozprawy doktorskiej jest przejrzysta mimo niewątpliwej złożoności materii badanej przez mgr. Szymona Łajszcza. Nie mam przy tym wątpliwości, że struktura pracy jest właściwa z punktu widzenia przyjętego tematu rozprawy i jednocześnie optymalna ze względu na twierdzenia Autora i argumenty, którymi wspiera swoje stanowisko.

Całość pracy obejmuje: krótkie wprowadzenie, sześć kolejnych rozdziałów merytorycznych, szczególny dodatek prezentujący model wykładni operatywnej oraz zakończenie i wykazy cytowanych prac naukowych i innych źródeł.

1. Głównym zagadnieniem omawianym w rozdziale pierwszym jest koncepcja wykładni operatywnej jako składnika procesu stosowania prawa. Jest to zresztą kluczowe zagadnienie całej rozprawy. Mgr Szymon Łajszcza prezentuje swoje stanowisko przeciwstawiając (dla potrzeb analitycznych) wykładnię operatywną i doktrynalną. Twierdzi bowiem, że modelowo rozwijana wykładnia doktrynalna (a więc nie dokonywana bezpośrednio w procesie stosowania prawa) nie musi odwoływać się do faktów. Szeroko rozumiana doktryna prawa może ustalać i zwykle ustala znaczenie przepisów prawnych przede wszystkim poprzez skupienie się na kontekście językowym i ewentualnie kontekście systemowym określonych przepisów. Niewykluczony jest też kontekst, który niektórzy autorzy nazywają aksjologicznym. Jednak nawet w tym ujęciu wykładnia doktrynalna zawiera pewne elementy odwołania się do faktów spraw, do których zastosowanie miały

lub mogą mieć interpretowane przepisy. Mgr Szymon Łajszczak wskazuje zatem, powołując się też na innych autorów, że opozycja między wykładnią doktrynalną i wykładnią operatywną jest często nieznaczna. Nie zmienia to wszakże dokonanego wyboru, a mianowicie, że polem, które eksploruje Autor rozprawy jest właśnie praktyka wykładni dokonywanej w procesie stosowania prawa, czyli wykładnia operatywna.

Analizując proces wykładni operatywnej Autor rozprawy wykorzystuje głównie model sądowego stosowania prawa, chociaż wielokrotnie jego rozważania nawiązują do modelu administracyjnego stosowania prawa. Skupienie się na modelu decyzji sądowej nie stanowi wszak w rozprawie programowego wyboru tak, jak np. u Jerzego Wróblewskiego.

2. Drugi rozdział jest poświęcony zagadnieniu znaczenia (w sensie *meaning*) przepisu prawnego i wpływowi dorobku współczesnej filozofii języka na proces wykładni. W tej części pracy Autor rozprawy prezentuje więc założenia filozoficzne, które są zwykle bezrefleksyjnie przyjmowane przez osoby dokonujące wykładni lub omawiające taki proces rozumowania. Należy przy tym podkreślić, że mgr Szymon Łajszczak rezygnuje z perspektywy językowego badania prawa i intensjonalnego stanowiska wobec wykładni prawa. Omawia prace Jerzego Wróblewskiego i Macieja Zielińskiego wskazując, że ograniczają się oni do traktowania znaczenia przepisu prawnego w sposób intensjonalny: jako zbioru kryteriów czy deskrypcji pozwalających na ustalenie ich odniesienia przedmiotowego. Takie stanowisko uznaje wszakże za nieadekwatne wobec współczesnej praktyki interpretacyjnej. Autor rozprawy opowiada się natomiast za koncepcją znaczenia przepisu jako użycia lub rozumienia języka w procesie komunikacji. Z tego względu nawiązuje wprost do ekstensjonalistycznego stanowiska prezentowanego w polskiej teorii prawa przede wszystkim przez Jana Woleńskiego.

Warto przy tym zauważyć, że mgr Szymon Łajszczak sięga po pragmatyczną (pragmatycznie zorientowaną) teorię interpretacji prawniczej sformułowaną m.in. przez włoskiego autora V. Villę, a także takich autorów, jak R. Guastini, F. Viola oraz G. Zaccaria. To ciekawe rozwiązanie, że Autor rozprawy nie ogranicza się do prac z kręgu anglosaskiej filozofii języka i teorii interpretacji, chociaż bardzo dobrze je zna. Przyjęte stanowisko wobec problemu znaczenia przepisu prawnego pozwala Autorowi na wyeksponowanie rozróżnienia między zakresem zastosowania i zakresem normowania przepisów prawnych, a także uzależnieniem tego znaczenia od kontekstu faktycznego, w jakim stosowane są przepisy prawa.

3. Rozdział trzeci rozprawy omawia stosowanie prawa, a w tym wykładnię prawa, w tzw. kontekście heurezy (odkrycia) i kontekście uzasadnienia. Rozróżnienie to, choć wypracowane na gruncie ogólnej teorii poznania, ma istotne znaczenie dla problematyki wykładni prawa. Nie można bowiem mylić znaczenia przepisu prawnego przyjmowanego przez podmiot stosujący prawo, np. sędziego w procesie formułowania, a później modyfikowania hipotez interpretacyjnych, ale przed wydaniem aktu stosowania prawa, ze znaczeniem przyjmowanym dla potrzeb racjonalnego uzasadnienia rozstrzygnięcia. Widać dobrze, m.in. na przykładzie Jerzego Wróblewskiego, że teoretyczna koncepcja wykładni prawa przyjmowana dla celów uzasadnienia sądowej decyzji stosowania prawa bardzo często prowadzi do prezentowania innego stanowiska wobec użycia języka, jego interpretacji i zastosowania w praktyce rozstrzygnięcia.

Nawet pobieżna i skrótowa prezentacja zawartości rozdziałów drugiego i trzeciego wskazuje jednoznacznie, że sięgnięcie przez Autora po zagadnienia filozoficzne nie ma wyłącznie charakteru ogólnego wstępu bądź, jak pisał niegdyś Czesław Znamierowski, nie stanowi wyrazu „ekshibicjonizmu erudycyjnego”. Przyjęcie określonych koncepcji ze sfery filozofii języka lub filozofii nauki jest w przypadku rozprawy mgr. Szymona Łajszczaka częścią wyjaśnienia i uzasadnienia jego stanowiska w zakresie roli faktów w procesie stosowania prawa.

4. Rozdziały od czwartego do szóstego stanowią główną teoretyczną część rozprawy doktorskiej i zajmują się analizą podstaw aktu stosowania prawa, zwłaszcza podstawy normatywnej, tytułową rolą faktów w procesie formułowania hipotez interpretacyjnych i dowodowych oraz następnie – ich modyfikacji (wg. Autora: weryfikacji).

Autor rozprawy podkreśla złożony charakter podstawy normatywnej, która ma swoją strukturę syntaktyczną, co wymaga w procesie wykładni prawa wyodrębnienia tzw. przepisu zrębowego i przepisów uzupełniających, ale także – ze względu na treść przepisów – wyodrębnienia przepisów centralnych i modyfikujących. Ta znana już dzisiaj w polskiej teorii prawa koncepcja dwojakiego rozczłonkowania normy w przepisach prawnych, zaproponowana przez Macieja Zielińskiego, pozwala ujawnić stopień, w jakim podstawa faktyczna aktu stosowania prawa powoduje ukształtowanie i doprecyzowanie podstawy normatywnej. Autor rozprawy pokazuje bowiem, że już sam wybór przepisu zrębowego dokonywany jest m.in. ze względu na wstępną kwalifikację faktów sprawy. Kolejno, formułowanie i zmiany hipotez interpretacyjnych dokonuje się pod wpływem konfrontacji

kontekstu faktycznego z treścią przepisów centralnych (rozdzielonych ze względu na zakres normowania i zakres zastosowania) i przepisów uzupełniających. Zastosowanie takich koncepcji teoretycznych do analizy procesu ustalania podstawy normatywnej aktu stosowania prawa pozwala Autorowi m.in. zakwestionować tezę o autonomiczności decyzji interpretacyjnej wobec innych częściowych decyzji procesu stosowania prawa.

Dodatkowo, powyższa analiza prowadzi Autora do wniosku, że podstawa normatywna aktu stosowania prawa ustalana w rezultacie wykładni operatywnej nie powinna być utożsamiana z normą prawną, tak jak tradycyjnie rozumie ją polska teoria prawa. W przeciwieństwie do normy prawnej ujmowanej w myśl derywacyjnej koncepcji wykładni, na podstawie normatywną nie składają się wszystkie przepisy powiązane ze sobą syntaktycznie lub treściowo, a jedynie te przepisy, które znajdują odniesienie do konkretnego stanu faktycznego, wpływając na treść aktu stosowania prawa. Teza Autora rozprawy jest więc znacząca: nie tylko sam proces wykładni operatywnej odbiega od modelu proponowanego przez Macieja Zielińskiego, gdyż zakłada formułowanie i zmiany hipotez interpretacyjnych ze względu na kontekst faktyczny rozstrzyganej sprawy, ale i wynik wykładni ma inny charakter niż to się zwykle twierdzi. Sytuacje, w których zastosowaniu podlegać będzie „pełna” norma prawna, należy uznać za wyjątkowe i szczególne przypadki nieodzwoiercedlające charakterystyki praktyki stosowania prawa. Tak sformułowana koncepcja stanowi propozycję będącą reakcją na krytykę koncepcji derywacyjnej w ujęciu Macieja Zielińskiego przedstawioną przez niektórych polskich teoretyków prawa, w tym Lecha Morawskiego i – w części – Leszka Leszczyńskiego.

Omawiana ciągła konfrontacja kontekstu faktycznego oraz hipotez interpretacyjnych, nazywana nawet przez Autora sprzężeniem zwrotnym, pozwala ocenić (w rozdziale szóstym) koncepcję sylogizmu prawniczego, czyli „podciągnięcia faktów sprawy pod normę”. Autor rozprawy pokazuje, że koncepcja ta może mieć pewną wartość na etapie uzasadniania podjętej decyzji (aktu stosowania prawa), tj. w kontekście uzasadnienia, ale nie opisuje i nie wyznacza wszakże rozumowania prawniczego w procesie dochodzenia do rozstrzygnięcia, czyli kontekście heurezy. Zamiast podejmowania prób ratowania koncepcji sylogizmu prawniczego, Autor rozprawy analizuje proces weryfikacji hipotez interpretacyjnych ze względu na fakty sprawy.

5. Pracę wieńczy wspomniany dodatek prezentujący model wykładni operatywnej w formie algorytmicznej. Autor rozprawy ujmuje w ten sposób wcześniejsze rozważania

i wskazuje kolejne etapy przechodzenia od wyboru przepisu zrębowego, przez formułowanie i zmiany hipotez dowodowych i hipotez interpretacyjnych, identyfikację i kwalifikację (pozytywną lub negatywną) wyrażonych w przepisach prawnych cech wzorców zachowań lub skutków wystąpienia określonych okoliczności faktycznych oraz faktów składających się na stan faktyczny sprawy; aż do sformułowania ostatecznych hipotez dowodowych i hipotez interpretacyjnych wchodzących w skład podstawy faktycznej i podstawy normatywnej aktu stosowania prawa.

W zakończeniu mgr Szymon Łajszczak potwierdza, że przedstawione przez niego rozważania zakorzenione są w derywacyjnej koncepcji wykładni prawa Macieja Zielińskiego, jednak w istotnym zakresie odchodzą one od stanowiska obecnego lidera Poznańskiej Szkoły Teorii Prawa. Można też powiedzieć, że Autor rozprawy poprawia koncepcję derywacyjną usuwając jej istotną słabość: przywiązanie do koncepcji wykładni obejmującej dwa fenomeny językowe, przepis prawny i pełną normę prawną.

IV.

Oceniając omówioną wyżej koncepcję wykładni operatywnej i szerzej - procesu ustalania podstawy normatywnej aktu stosowania prawa, stwierdzam, że w przypadku recenzowanej rozprawy mamy do czynienia bardzo dojrzałą i samodzielną pracą teoretycznoprawną. Moim zdaniem wykracza ona ponad zwykły poziom rozpraw doktorskich. Proponuje bowiem całościową koncepcję złożonego procesu stosowania prawa rekonstruując i zarazem wskazując normatywny model rozumowania prawniczego. Mgr Szymon Łajszczak zdołał poddać niezwykle wnikliwej analizie derywacyjną koncepcję wykładni prawa Macieja Zielińskiego odsiewając te składniki, które są fundamentalne i jednocześnie twórcze, od tych, które krytycy i sam Autor uznał za niesatysfakcjonujące. Skorzystał też z prac Leszka Leszczyńskiego, ale i w tym wypadku nie uznał się za związanego ustaleniami starszego uczonego.

Recenzowaną rozprawę uważam też za kompletną pod względem stawianych pytań badawczych i formułowanych twierdzeń lub dyrektyw rozumowania prawniczego. Jeśli miałbym wszakże wskazać jakich wątków zabrakło mi w recenzowanej rozprawie, wskazałbym na dwa pola tematyczne pozostające wszakże na obrzeżach głównego tematu rozprawy: zastosowanie współczesnej hermeneutyki w procesie stosowania prawa (np. w postaci prac R. Sarkowicza i M. Zirk-Sadowskiego), a także rola faktów w rozumowaniu

na podstawie precedensu w tradycji *common law*. Wierzę, że pierwsze pole tematyczne pozwalałoby nieco szerzej spojrzeć na relacje między tekstem przepisów, kontekstem oraz interpretacją, argumentacją i rozumieniem tekstu. Autor rozprawy zna bowiem i cytuje publikacje, w których derywacyjną koncepcję wykładni interpretuje się jako przejaw idei hermeneutycznych. Rozumiem jednak, że Autor przyjął inną perspektywę badawczą. Potwierdzam też, że ograniczenie się do referowanej problematyki nie może być żadną miarą postrzegane jako błąd pracy.

Drugie wspomniane pole badawcze mogłoby stanowić pewien kontekst porównawczy. Autor rozprawy rozwinął jednak koncepcję wykładni sformułowaną przez polskich autorów w kręgu europejskiej kontynentalnej kultury prawnej. Z tego względu sięganie po wzory pochodzące z innych kultur prawnych może być uznane za całkowicie zbędne. Nie mogę wszakże wykluczyć, że refleksja na marginesie rozważań nad praktyką rozróżniania (*distinguishing*) reguł wyrażanych we wcześniejszych orzeczeniach ze względu na okoliczności stanu faktycznego mogłaby podsunąć Autorowi rozprawy ciekawe inspiracje w odniesieniu do kwestii wyboru i modyfikacji hipotez interpretacyjnych.

Podsumowując: pod względem merytorycznym oceniam recenzowaną pracę bardzo wysoko.

V.

Sformułowanej powyżej bardzo wysokiej oceny recenzowanej pracy nie podważa kilka wątpliwości, jakie wzbudziła w recenzencie szczegółowa analiza treści rozprawy, zwłaszcza drugiej części rozprawy. Trzy wątki chciałbym wskazać, jako zasługujące – zdaniem recenzenta - na rozważenie.

1. Pierwsza kwestia, która budzi wątpliwości recenzenta będącego zarówno uniwersyteckim teoretykiem prawa, jak i orzekającym sędzią wojewódzkiego sądu administracyjnego, to możliwość pogodzenia koncepcji Autora z praktyką orzekania przez sądy w „sprawach” i w granicach takich spraw.

Co do zasady Autor rozprawy przedstawia swoje stanowisko jako opisowo-normatywne. Pierwsza część pracy (rozdziały 1-3) ma charakter deskryptywny, druga zaś (rozdziały 4-6 i Dodatek) preskryptywny (s. 6-8 rozprawy). Jest to zgodne także z otwarcie deklarowanym stanowiskiem Macieja Zielińskiego: derywacyjna koncepcja wykładni ma charakter normatywny i wskazuje jak sędziowie (i inne osoby stosujące prawo) powinni

ustalać przepisy mające zastosowania w określonej sprawie, jak dokonywać wykładni i jak uzasadniać przyjęte rozstrzygnięcie.

W tym kontekście sędzia czytający recenzowaną rozprawę może mieć wątpliwości co do rekomendowanych sposobów rozumowania. Należy bowiem pamiętać, że w znakomitej większości spraw cywilnych i spraw administracyjnych rozpatrywanych przez sądy, rozstrzygnięcie musi obejmować dwa aspekty stosunku prawnego badanego przez sąd w celu rozstrzygnięcia sprawy: podmiotowy i przedmiotowy. W każdej niemal sprawie organ (sąd) musi ocenić legitymację do udziału w określonym postępowaniu (przymiot strony) i dopiero gdy ta ocena wypadnie pozytywnie, rozstrzyga sprawę co do meritum. Stroną postępowania może być przy tym nie osoba inicjująca postępowanie, ale i osoby, dla których toczące się postępowanie rodzi określone konsekwencje prawne. Nierzadko też ocena, czy osobie inicjującej postępowanie przysługuje legitymacja (przymiot strony), prowadzi do wyniku negatywnego i wówczas organ (sąd) nie przechodzi do rozpoznania sprawy co do meritum, lecz umarza postępowanie. Natomiast żądania pozostałych stron są rozpatrywane w różnych fazach postępowania. Powtórzmy, nie mówimy o jakiejś niezwyklej *hard case*, lecz o najbardziej standardowym schemacie postępowania, które ma skończyć się aktem stosowania prawa.

Aspekty podmiotowy i przedmiotowy takiej sprawy, zarówno w postępowaniu cywilnym, jak i postępowaniu administracyjnym oraz sądownoadministracyjnym, uregulowane są zwykle odrębnymi przepisami. W obu aspektach będą to przepisy materialnoprawne, a nie procesowe. Dla przykładu, wniosek obywatela o wydanie pozwolenia na budowę (lub dowolnego innego zezwolenia) oraz żądanie sąsiada udziału w postępowaniu w sprawie owego pozwolenia wymagają w zakresie strony podmiotowej zastosowania art. 28 Kodeksu postępowania administracyjnego w związku z art. 28 ust. 2 ustawy Prawo budowlane, a w odniesieniu do przedmiotu postępowania – art. 33 i następnych tej ustawy, nierzadko w powiązaniu z przepisami o ochronie środowiska, o zagospodarowaniu przestrzennym, o drogach publicznych itp.

Odnosząc zarysowany kontekst procesowy („kazuś”) do kluczowych składników derywacyjnej koncepcji wykładni natrafiamy na nieproste pytania.

Zgodnie z koncepcją Autora rozprawy powinniśmy na początku dokonać wyboru przepisu zrębowego, tj. zawierającego co najmniej dyspozycję normy prawnej, tj. określającego skutki działania adresata prawa lub okoliczności pozostające w prawie

wyróżnionym związku z adresatem aktu (s. 126 rozprawy i s. 187 - Dodatek). Wskazanie przepisu zrębowego nakierowuje nas na stronę przedmiotową rozpatrywanej sprawy (dopuszczalności lub niedopuszczalności pozwolenia). Oczywiście, jeśli przepis zrębowy nie określa adresata normy powinniśmy sięgnąć po przepisy uzupełniające, ale te w zaproponowanym kazusie będą dotyczyły inwestora, a nie innych stron postępowania. Znikają nam więc z pola widzenia inne osoby niż inwestor inicjujący postępowanie i ich prawo do udziału w postępowaniu. Nie pomogą nam też dalsze operacje na przepisie centralnym i ewentualnych jego modyfikatorach. One bowiem zdają się dotyczyć aspektu przedmiotowego sprawy.

W tak zarysowanym kontekście rodzą się istotne pytania: czy w konkretnej sądowej sprawie mamy do czynienia według Autora rozprawy z wieloma odrębnymi „postępowaniami” (procedurami interpretacyjnymi), każdym dotyczącym odrębnej strony, czy też postępowanie w zakresie ustalenia legitymacji procesowej każdej ze stron stanowi wyłącznie wstępny etap postępowania głównego? A może w procesie stosowania prawa wyodrębnionym ze względu na stronę przedmiotową mamy do czynienia z jakimiś sub-aktami stosowania prawa (w odniesieniu do aspektu podmiotowego). Mogę sobie wyobrazić konstrukcję procesu stosowania prawa, według której wybór przepisu zrębowego dla przedmiotu postępowania (tu: pozwolenia na budowę), jest wzbogacany równoległym „postępowaniem” (w ramach danej sprawy administracyjnej lub sądowej), dotyczącym każdej osoby żądającej dopuszczenia do udziału w postępowaniu. W takim „postępowaniu” też wybierałoby się przepis zrębowy, tyle że taki, którego dyspozycja nakazuje uznać za stronę osobę posiadającą określone cechy. W tym przypadku powtarzalibyśmy całą procedurę ustalania hipotez dowodowych i interpretacyjnych, niejako równoległe bądź wcześniej wobec „postępowania” dotyczącego głównego przedmiotu.

Przyjęcie takiej koncepcji wielości równoległych „postępowania dowodowych i interpretacyjnych” prowadzi do wniosku, że koncepcja wykładni zaproponowana przez Maciej Zielińskiego, twórczo rozwijana i modyfikowana przez mgr. Szymona Łajszczaaka zostały zaprojektowane i wydają się dobrze pasować do „nuklearnej” koncepcji stosunku prawnego – dwie strony, jeden prosty przedmiot i żadnych innych utrudnień. Takie w sądach i organach administracji zdarzają się, ale zwłaszcza w sądach stanowią mniejszość rozpatrywanych spraw. Nie pozbawiałoby to wartości poznawczej ani perspektywnej

wskazanych koncepcji rozumowania prawniczego (koncepcji wykładni), ale ograniczałoby ich uniwersalność i swoistą „samowykonalność”.

Ponadto przedstawiona koncepcja równoległych „postępowań interpretacyjnych” rodzi pytanie, czy normatywna podstawa aktu stosowania prawa ogranicza się do aspektu przedmiotowego, czy też oczywiście obejmuje oba aspekty, tyle że podmiotowość stron jest niekiedy przyjmowana *implicite* (co wydaje się rozsądne).

A może przeciwnie, poszukiwanie przepisu zrębowego w odniesieniu do aspektu podmiotowego nie jest dla nas pomocą, lecz utrudnieniem, gdyż przywiązuje nas do koncepcji pełnej normy prawnej? Może więc, skoro zwykle napotykamy na rozczłonkowanie semantyczne elementów podstawy aktu stosowania prawa, nie powinniśmy tego stanu przełamywać wyszukując przepis zrębowy i ewentualne przepisy uzupełniające dla każdego aspektu sprawy administracyjnej lub sądowej i każdego konkretnego wariantu podmiotowego, a jedynie skupić się na ustalaniu znaczenia przepisu centralnego i modyfikatorów dla każdego aspektu postępowania? Byłby to jakiś proces hermeneutycznego badania kolekcji zidentyfikowanych problemów lub „zadań orzeczniczych”, które dopiero w sumie, pozwalają na rozstrzygnięcie. W takim przypadku podstawa normatywna byłaby dopiero następczo rekonstruowana po weryfikacji hipotez co do zakresu normowania, zakresu zastosowania i hipotez interpretacyjnych.

Przedstawione wątpliwości co do czynności interpretatora należy przy tym opatrzyć kilkoma zastrzeżeniami. *Primo*, recenzent dostrzega oczywiście różnicę między procedurą w sensie przepisów postępowania i procedurą jako czynnościami interpretatora. Recenzent ma tylko wątpliwości jak ulokować czynności interpretatora w działaniach organu stosującego prawo.

Secundo, omawiany abstrakcyjny kazus potwierdza główną tezę rozprawy, że ustalenia znaczenia przepisu centralnego wymagają konfrontacji z faktami sprawy, zarówno przed ich kwalifikacją prawną w postępowaniu (np. złożono wniosek o wydanie pozwolenia na budowę), jak i po ich kwalifikacji.

Tertio, należy wyraźnie podkreślić, że przedstawione wątpliwości w gruncie rzeczy nie muszą podważać koncepcji ustalania podstawy normatywnej aktu stosowania prawa przedstawionej w recenzowanej rozprawie. Uwagi mają charakter aplikacyjny i co najwyżej lekko polemiczny. Skoro jednak Autor swoją koncepcję rozumowania prawniczego, zarówno w kontekście *heurezy*, jak i kontekście uzasadnienia, wyraźnie określił jako

normatywną (preskryptywną), to pewnie powinien konsekwentnie pokazywać możliwości jej zastosowania w typowych przypadkach. W jakimś stopniu czynił to pokazując w rozdziale piątym różne przykłady modyfikowania przepisu centralnego (str. 129 i nast.).

2. Druga kwestia mogąca budzić wątpliwości to sposób ujmowania problemów walidacyjnych.

Przede wszystkim, mam wrażenie, że w recenzowanej rozprawie mgr Szymon Łajszczak posługuje się słowem „walidacyjny” w dwóch różnych znaczeniach: prawniczym i filozoficznym. W pierwszym znaczeniu mówimy – nawiązując m.in. do Kelsena lub Wróblewskiego o wyborze przepisów i ustalaniu obowiązujących norm prawnych (np. str. 88, 89 rozprawy), natomiast w drugim znaczeniu problemy walidacyjne dotyczą wyłącznie kontekstu uzasadnienia i ważności (w sensie prawdziwości lub siły perswazyjnej) określonych twierdzeń lub wypowiedzi deontycznych (np. str. 8, 97, 102). Autor rozprawy zastrzega, że opowiada się za drugim ujęciem i nawiązuje w tym zakresie do prac Jana Woleńskiego, ale też bliskie jest mu pojęcie „interpretacji walidacyjnej” Leszka Leszczyńskiego.

Autor rozprawy przedstawiając swoją koncepcję nie posługuje się pojęciem decyzji walidacyjnej (chyba że referuje stanowisko Jerzego Wróblewskiego). Wyjaśnia przy tym, że „nie wyróżnia odrębnych hipotez co do decyzji walidacyjnej (...) stanowi [ona jedynie] presupozycję hipotezy interpretacyjnej” (str. 96). Omawiając problemy walidacyjne w prawniczym sensie Autor skupia się też na roli przepisów centralnych wyodrębnionych ze względu na zakres zastosowania oraz przepisów modyfikujących wyodrębnionych ze względu na zakres zastosowania (str. 132 i nast.).

Przedstawione stanowisko mgr Szymona Łajszczaka budzi wszakże pewne wątpliwości. Co do zasady jest bowiem jasne, że przy rozstrzyganiu o przepisach znajdujących zastosowanie okoliczności faktyczne mogą odgrywać istotną rolę. Nie zawsze będą to jednak fakty, które w pewien sposób wiążą się z przedmiotem postępowania. Z jednej strony, znając pismo osoby inicjującej postępowanie wybieramy przepisy odpowiadające przedmiotowi postępowania. Wybierzemy na przykład te przepisy ustawy Prawo budowlane, które dotyczą pozwolenia na budowę, a nie pozwolenia na użytkowanie budynku. To jest oczywiste. Można będzie też poprzez dalsze czynności osoby stosującej prawo dokonać opisywanych przez Autora operacji odnoszących się do przepisu centralnego i przepisów modyfikujących. Z drugiej strony, wątpliwości pojawiają się

wszakże wówczas, gdy decyzja o wyborze określonego przepisu centralnego zależy od okoliczności nie mających związku z treścią takiego przepisu. To może być konsekwencja zastosowania przepisy intertemporalnego lub derogacyjnego, albo wynik określonego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. W takich przypadkach okoliczności faktyczne sprawy, tj. fakty dotyczące przedmiotu postępowania, mogą nie odgrywać żadnej roli. Takie okoliczności wydaje się umykać Autorowi rozprawy.

Trudno także bezkrytycznie zaakceptować propozycję ograniczenia lub redukcji problemu walidacyjnego do kontekstu uzasadnienia. Praktyka prawnicza zbyt mocno nas poucza, że problem wyboru przepisów i rozstrzygnięcia o ich obowiązywaniu (ew. obowiązywaniu norm) pojawiają się zanim sędzia przystępuje do badania meritum sprawy i przesądzenia o konsekwencjach prawnych określonych zachowań lub zdarzeń.

Rozstrzygnięcie problemów walidacyjnych z trudem poddaje się również redukcji do zastosowania określonych hipotez interpretacyjnych (interpretacja walidacyjna). Byłaby to bowiem raczej meta-interpretacja, a nie proces formułowania i modyfikowania hipotez interpretacyjnych odnoszących się do przedmiotu postępowania i prowadzących do finalnego aktu stosowania prawa. Wydaje się, że w tym zakresie mgr Szymon Łajszczak przejął pewne idee z prac Macieja Zielińskiego i Leszka Leszczyńskiego, ale mniej fortunnie dostosował je do własnej koncepcji procedury dochodzenia do aktu stosowania prawa. Wymienieniu autorzy, zwłaszcza pierwszy z nich, koncentrują się na zagadnieniach wykładni prawa i dlatego kwestie walidacyjne lokują w fazie porządkującej procesu wykładni. Mogą sobie pozwolić na to aby problemy obowiązywania uznać za mniej istotne dla tematu ich badań. Tymczasem recenzowana rozprawa podejmuje szerszy temat: dotyczy ustalania podstawy normatywnej dla aktu stosowania prawa. W takim ujęciu, tradycyjnie pojmowane problemy walidacyjnie nie powinny być uznane za drugorzędne, nawet jeśli później szczegółowo ustalimy zakresy normowania i zakresy zastosowania przepisu centralnego i modyfikatorów.

3. Trzeci wątek wart wspomnienia, to kwestia sposobu, w jaki można - w świetle koncepcji Autora rozprawy - wyjaśnić praktykę sądów powołujących się na orzecznictwo innych sądów. Sądy bardzo często rozstrzygnięcie w zakresie interpretacji stosowanych przepisów opierają wyraźnie lub nawet prawie wyłącznie na wykorzystaniu stanowiska wyrażanego przez sądy wyższe, zwłaszcza Sąd Najwyższy lub Naczelny Sąd Administracyjny? W przypadku takiej praktyki wydaje się, że fakty sprawy ograniczone są

jedynie do generalnego zakwalifikowania przedmiotu sprawy, np. ustalenia, że przedmiotem postępowania jest pozew o zapłatę z tytułu czynności prawnej lub umorzenie postępowania administracyjnego ze względu na jego bezprzedmiotowość. W takich sytuacjach sądy niższe bardzo często nie badają szczegółowo cech zachowania regulowanego (C+ lub C-), gdyż ograniczają się do ogólnej formuły pozwu o zapłatę bądź bezprzedmiotowości postępowania i następnie w zbiorach orzecznictwa (prawniczych bazach danych) szukają wytycznych co do sposobów interpretowania i stosowania określonych przepisów.

Zwłaszcza sądy niższe chętnie powołują się na wyrażaną przez sąd wyższy (najwyższy) linię orzecniczą. Linia taka, jako stała praktyka orzecznicza sądu wyższego może być wynikiem rzeczywistej spójności treściowej poszczególnych wcześniejszych orzeczeń sądu wyższego, ale może być tylko pewną deklarowaną przez sąd wyższy praktyką, mimo faktycznych, daleko idących rozbieżności orzecznictwa. Tak czy inaczej, dążenie do spójności orzecznictwa może prowadzić do sytuacji, w której sąd (a nierzadko też organ administracji) ogranicza omawiany przez mgr. Szymona Łajszczaka proces konfrontacji kontekstu faktycznego z treścią przepisów centralnych i zamiast tego praktykują poszczególne „polityki orzecznicze”, wystandaryzowane dla określonych typów spraw. Mogą one wyrastać z konstrukcji ustawowych, np. zwyczajne i nadzwyczajne rodzaje postępowań, ale też mogą być uzasadniane funkcjonalnie lub aksjologicznie.

W sytuacji, gdy polska kultura prawna i polski system prawny nie mają ostrych kryteriów wyodrębniania orzeczeń precedensowych, a więc nie rozpatrują treści wcześniejszych rozstrzygnięć sądowych ze względu na podobieństwo szczegółowych stanów faktycznych sprawy rozstrzygniętej i sprawy rozstrzyganej, rola faktów w przypadku kształtowania hipotez interpretacyjnych na podstawie linii orzeczniczych może okazać się inna niż Autor rozprawy przyjął to w swoim modelu ustalania podstawy normatywnej aktu stosowania prawa.

Wspomniana kwestia wydaje się przy tym ważna również z tego względu, że wskazuje na ważny wątek pominięty w rozprawie. Skoro Autor omawia proces ustalania normatywnej podstawy aktu stosowania prawa, to sięgnięcie po takie normatywne, ale jednocześnie pozaustawowe składniki podstawy normatywnej jak „utrwalona linia orzecznicza” Sądu Najwyższego lub Naczelnego Sądu Administracyjnego, wzbogacałoby przedstawioną analizę.

Zdaję sobie sprawę, że przedstawione uwagi odnoszą się raczej do opisowego aspektu badania procesów stosowania prawa, podczas gdy – jak wspomniano – Autor rozprawy przyjmuje perspektywę normatywną. Pomijanie jednak w pracach projektujących praktykę prawniczą dostatecznie licznych przypadków odejścia od standardowego modelu może uczynić zmodyfikowany model „kulejącym”.

VI.

Oceniając źródła wykorzystane w recenzowanej pracy doktorskiej należy zauważyć bogatą literaturę przedmiotu. Są to w przeważającej mierze prace polskich autorów, co jest w pełni uzasadnione przez fakt, że punktem wyjścia do rozważań mgr. Szymona Łajszczaka jest oryginalnie polska teoria wykładni prawa. o wartości powołań na prace autorów włoskich już wcześniej wspomniałem.

Literatura cytowana w rozprawie obejmuje ponad 150 pozycji, nie licząc 20 orzeczeń sądowych. Można zatem spokojnie potwierdzić, że polskie piśmiennictwo jest dobrze wykorzystane. Oczywiście lista prac na temat wykładni prawa obejmuje tysiące pozycji i łatwo można byłoby wskazać autorów lub prace po które nie sięgnięto. W przypadku recenzowanej rozprawy nie uważam wszak za zasadne formułowanie takiego zarzutu.

VII.

Na wysoką ocenę zasługuje język rozprawy mgr. Szymona Łajszczaka. Wywód jest jasny i poprawny, napisany bardzo dobrym językiem. Całość jest przy tym starannie zredagowana, a błędy edytorskie bardzo nieliczne. Dzięki temu czytelnik pracy nie ma najmniejszych trudności w zrozumieniu niełatwej materii rozprawy doktorskiej.

VIII.

W konkluzji stwierdzam, że ogólna ocena recenzowanej rozprawy doktorskiej mgr. Szymona Łajszczaka jest bardzo wysoka. Przedstawiona we wcześniejszej części recenzji analiza przedmiotu i treści pracy, a także jej formy, prowadzi do wniosku recenzowana rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu badawczego i równocześnie potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Zdolność do sprawnego i precyzyjnego prowadzenia refleksji w zakresie teorii prawa w zakresie

fundamentalnych zagadnień zasługuje na pełne uznanie. Zamieszczone wyżej uwagi stanowią co najwyżej propozycje do przemyślenia, gdyż nawet nie uznałbym ich za uwagi polemiczne. Przemyślenia recenzenta stanowią tylko wyraz dyskursu naukowego i nie podważają bardzo wysokiej oceny recenzowanej pracy.

Stwierdzam tym samym, że rozprawa doktorska mgr. Szymona Łajszczaka w pełni spełnia wymogi określone w art. 13 ust. 1 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. z 2017 r., poz. 1789) i może stanowić podstawę do podejmowania końcowych czynności przewodu doktorskiego.

Dodatkowo wnioskuję o przyznanie stopnia naukowego doktora z wyróżnieniem.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Tomasz Jankowski". The signature is written in a cursive style with a long horizontal stroke at the end.